

# DGE, DEALER (feat. Peja, Floral Bugs, prod. Ma

Brudne pieniądze kasuję za moje krążki  
Piguły słów, te groszki mają smak gorzki  
Te rymów wiązki opylam jak diler proszki  
Miasta i wioski wyciągną se kiedyś wnioski

Z rączki do rączki to idzie jak ciepłe pączki  
Ja kręcę słowa jak jointy, jak fury bączki  
Mam dużo tego, że mógłbym zapełniać książki  
Dumnie noszę skoki w prążki

Brudne pieniądze kasuję za moje krążki  
Piguły słów, te groszki mają smak gorzki  
Te rymów wiązki opylam jak diler proszki  
Miasta i wioski wyciągną se kiedyś wnioski

Z rączki do rączki to idzie jak ciepłe pączki  
Ja kręcę słowa jak jointy, jak fury bączki  
Mam dużo tego, że mógłbym zapełniać książki  
Dumnie noszę skoki w prążki

Parking, północ, drżą lusterka od basów  
Niby wolny mam zawód, lecz na nic nie mam czasu  
Po całym dniu hustlowania z wiatrem harcowania  
W baniach hajcowania mania nas wzbrania  
Pogania  
Poranek budzi za oknem mrok  
Czy to jeden dzień minął, czy to minął już rok  
To jak skok w nadprzestrzeni  
Nic tego nie zmieni  
Na lat przestrzeni  
Wszyscy wyjdą zmieleni  
Złote runo się mieni, świeci ekran smartfona  
Wokół beton milczy, zdarłem buty na poligonach  
Wokal na majkach, pękną płuca na scenie  
Polując z mym plemieniem, dla nich ślę pozdrowienie

Dziwne wrażenie  
Gdy tak siedzę w tym aucie  
Jakbym zaraz miał umrzeć  
Lub miał spinę na starcie  
Jakbym wstał po nokaucie  
Jakbym śnił, jakbym leciał  
Jak przeciąg  
Tak jakoś życiorys zleciał

Brudne pieniądze kasuję za moje krążki  
Piguły słów, te groszki mają smak gorzki  
Te rymów wiązki opylam jak diler proszki  
Miasta i wioski wyciągną se kiedyś wnioski

Z rączki do rączki to idzie jak ciepłe pączki  
Ja kręcę słowa jak jointy, jak fury bączki  
Mam dużo tego, że mógłbym zapełniać książki  
Dumnie noszę skoki w prążki

Zasiał ziarno i nie myślał by legalizować  
W czasach gdy produkował ten stuprocentowy towar  
Bezsensowność liczył w dobach, bity dodawały kopa  
By nie być kopia kopia, nie odklejał się od kompa

I wypalił to na kompakt  
Wpakował w bagażnik  
Renoma jak Heissenberg  
Na mieście dosyć ważny

Ponad interesy zawsze ten uliczny kredyt  
Ale dziś nie kopsam w kredens  
Tak jak nie walę krechy

Niestety  
Mogę dzisiaj gawieź rozczarować  
Mimo to pcham to dalej niczym dilerzy na blokach  
I dobra z tego rolka, i .. ważę w tonach  
Płynąłem na emocjach przelewając je na papier  
A słuchacz niczym ćpun  
Na głodzie, już się drapie  
Puszczam darmową zwrotkę  
Jestem dobrym chłopakiem  
Przemycanym slangiem niczym race na sektory  
Dziś wjeżdżamy na rejony by podleczyć chorych

Brudne pieniądze kasują za moje krążki  
Piguły słów, te groszki mają smak gorzki  
Te rymów wiązki opylam jak diler proszki  
Miasta i wioski wyciągną se kiedyś wnioski

Z rączki do rączki to idzie jak ciepłe pączki  
Ja kręcę słowa jak jointy, jak fury bączki  
Mam dużo tego, że mógłbym zapełniać książki  
Dumnie noszę skoki w prążki

To stylu diler  
Zostawiam ich jak .. w tyle  
Wbijam na koniec szpilę  
Jak w bilardzie czarną bilę  
Dziadzia perpetuum mobile  
I młody szczyłek  
Między OG z Poznania wbijam się szybciotko w chwilę  
To jest bezczelne, to łamie szczękę, jest niewygodne to niedorzeczne  
Pierwszorzędne, niewiarygodne  
To niebezpieczne jak narzędzie schowane w spodnie  
To niepojęte, niezrozumiałe, nie odwrotne  
To nie chwilowe jak chwilówka  
Proste jak prostownica  
Proste jak prostytutka  
Lata jak latawica  
Uliczne jak ulica  
Certyfikowany certyfikat  
Mefedron z Targówka  
Unikalne jak unikat  
To nie karbówka, nie wnikam  
To inna liga  
Tu na poznańskich Jeżycach  
To rapu frykas  
Fikuśny jak Magiera w bitach  
A królik skacze, a nie fika  
Witam